

ALEKSANDER GIEYSZTOR (l. 72), żonaty, dwójka dzieci; profesor historii, dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie, członek rzecz. PAN, członek koresp. Medieval Academy of America, Flamandzkiej Akademii Nauk, Belgijskiej Królewskiej Akademii Nauk, Akademii w Bordeaux, członek zagr. Francuskiej Akademii Nauk, Szwedzkiej Królewskiej Akademii Nauk otrzymał tytuł członka zagranicznego Węgierskiej Akademii Nauk.

JADWIGA JANKOWSKA-CIESLAK (l. 37), mężatka (Piotr Cieslak, reżyser i pedagog), dwoje dzieci: Zosia (l. 15) i Jakub (l. 8), pies Gwint, kocica Kordelia; absolwentka warszawskiej szkoły teatralnej, która zadebiutowała w filmie „Trzeba zabić tę miłość”, posiadaczka prestiżowej nagrody aktorskiej „Złota Palma”, którą dostała w Cannes za rolę w „Innym spojrzeniu” Makką, została obsadzona jednocześnie w dwóch komediach: w „Mojele” w macierzystym Teatrze Dramatycznym i w „Raju Eskimosów” w Teatrze Nowym. Zapewnia, że obie komedie są śmieszne, bo grając sama się śmieje. Czas wolny poświęca na czytanie, a pieniądze na książki. Lubi czytać głupie książki po angielsku, bo wtedy łatwiej uczy się języka.

BOGUŚLAW KACZYŃSKI (l. 46), rozwiedziony; absolwent warszawskiej Akademii Muzycznej, od 16 lat związany z TVP, swoją trzecią książkę pt. „Symfonia w dolinie słońca”, wydaną w RFN (w wersji polskiej i niemieckiej) uznał za edycję swego życia, będąc przekonany, że równie eleganckiej książki nikt mu już nie wyda. Książka opowiada o Dniach Kultury Polskiej w Konstancy nad Jeziorem Bodeńskim i jest zapisem rozmów autora z Łutosławskim, prowadzonych na Wyspie Kwiatów. Lubi poznawać świat i ludzi. Kocha kwiaty — ma ich pełno w domu, na balkonie, a także na porcelanie. Kolekcjonuje figurki słoni — zwozi je z całego świata — wyłącznie z trąbą podniesioną do góry, na szczęście.

RYSZARD KIELEK (l. 39), żonaty (Elżbieta), troje dzieci: Katarzyna — żąda maturę w szkole gastronomicznej, Arkadiusz (l. 12) i Sebastian (l. 9); absolwent Studium Hotelarsko-Gastronomicznego, od 3 lat szef warszawskiej restauracji „Gastronomia”, zorganizował 6 z kolei Bal dla Samotnych Rolników, na którym jak sądzi skojarzyło się 15 par. Bale dla samotnych organizuje od niespełna roku i dostaje w tej sprawie setki listów. Za miesiąc w „Gastronomii” planowane jest wesele jednej z skojarzonych tu par (on z Łomżyńskiego, ona z Łodzi po studiach rolniczych). O czasie wolnym

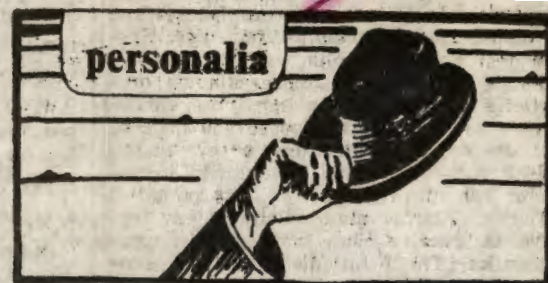
tylko marzy, w ciągu 17 lat pracy raz był na urlopie, ale na szczęście ma niezbędną w tym zawodzie końskie zdrowie, dużo samozaparcia i tolerancyjną zonę.

MIECZYSLAW KLIMASZEWSKI (l. 80), żonaty (Janina), syn Bolesław (l. 40) adiunkt Instytutu Badań Polonijnych UJ, wnuk Michał (l. 11); emerytowany profesor geomorfolog UJ, absolwent UJ (1931), całe niemal życie związany z tą uczelnią (w latach 1964—72 rektor UJ), został założycielem „Fundacji dla Uniwersytetu Jagiellońskiego”, która będzie wspomagać finansowo naszą najstarszą uczelnię oraz propagować jej osiągnięcia. Lubi pracować do późnej nocy. Będąc przewodniczącym Rady Tatrzńskiego Parku Narodowego wojuje z tymi co Tatry chcą zamienić w lunapark, a jako przewodniczącym Komitetu Sprawozdania Prochów gen. Sikorskiego na Wawel pisze w tej sprawie listy do Londynu.

WACŁAW KOTAŃSKI (l. 72), żonaty (Maria, urzędniczka), dwie córki: Barbara (l. 34) ekonomistka, Krystyna (l. 33) dr medycyny, onkolog; uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., więzien wielu oflagów, który po wyzwoleniu Woldenberga przyłączył się do I Armii WP i zdobywał Berlin, od 1947 r. mieszkaniec Szczecina, b. pracownik wielu szczyńskich zakładów pracy, nauczyciel historii (jest absolwentem historii UMK w Toruniu) za pracę społeczną i oświatową otrzymał od „PAX-u” nagrodę im. księdza Bolesława Domańskiego w wysokości 70 tys. zł. Chociaż od 10 lat jest na emeryturze, nie ma wolnego czasu: pracuje społecznie w ZBoWiD, nadal wygłasza odczyty, prelekcje.

ŚLAWOMIR PIETRAS (l. 44), do wzięcia; mgr prawa UAM w Poznaniu, kolejno asystent, zastępca dyrektora i dyrektor teatrów operowych w Bytomiu, Wrocławiu, Poznaniu i Łodzi, siódmy sezon kierujący coraz sławniejszym Teatrem Wielkim w Łodzi, w ramach Łódzkich Warsztatów Operowych zainicjował bezprecedensową kampanię przedwyborską: zjedzając na linach z wysokości 20 metrów na scenę wezwał publiczność do aktywnego poparcia jego kandydatury w wyborach do Rady Narodowej miasta Łodzi i obiecał uczynić Łódź stolicą światowej opery. Hobby kandydata na radnego: molo sopockie, biografie kochanek Kazimierza Wielkiego i pieszczonienie Agaty (pies).

RYSZARD SEMKA (l. 63), żonaty, jedna córka; studnia na Politechnice Gdańskiej i na Uniwersytecie Harvard, profesor architektury, wieloletni wykładowca Wydziału Architektury i Wzornictwa



PWSSP w Gdańsku (m.in. autor budynku tej uczelni uznanej w plebiscycie „Głos Wybrzeża” za jedną z najlepszych realizacji architektonicznych), na Zjeździe Architektów został wybrany prezesem Stowarzyszenia Architektów Polskich. Sposób spędzania wolnego czasu: czynny wypoczynek, narciarstwo, pływanie.

BOGDAN SZELĄGOWICZ (l. 56), żonaty (Bożena, lekarz), dwoje dzieci: Zbigniew (l. 32) rolnik przekwalifikowany na urzędnika, Bogna (l. 24) urzędniczka, troje wnuków; absolwent poznańskiej Akademii Medycznej, specjalista torakochirurgii (po stażu w Anglii, Kanadzie, RFN, Szwecji i USA) w ciągu 15 lat pracy wykonał wraz z zespołem Instytutu Pediatrii — poznańskiej AM 2200 operacji serca u dzieci, z czego równo tysiąc na otwartym sercu (najmłodszy pacjent miał 4 dni, a pierwsza pacjentka dziś jest matką dwojga dzieci). Uroczystości jubileuszowe nie odbyły się z powodu konieczności przeprowadzenia dalszych zabiegów, bo chore dzieci czekają na operację 6 miesięcy w kolejce. Hobby: turystyka campingowa i ryby, ale żona twierdzi, że szpital i mali pacjenci.

KATARZYNA ZAWIDZKA (l. 26), panna; mgr ekonomii, Miss Polonia '85, pracuje jako modelka w paryskiej agencji „Carina”, chociaż mówi samokrytycznie: według tamtejszych kryteriów wiekowych jestem już za stara na fotomodelkę, po przespanej nocy 17- i 20-latką wyglądają równie pięknie, ale gdy zdjęćka przeciągają się do późna w nocy, a rano trzeba znowu wstać, to wtedy widać sporą różnicę wieku. Do Paryża pojechała przede wszystkim nauczyć się języka i lwią część swych zarobków przeznaczna na szkołę. Kolejną propozycję pracy otrzymała z USA z drugiej co do wielkości agencji fotomodelek „Wilhelmina”.